

Koniec pobierania muzyki z YouTube do mp3?

27 września 2016

Serwisy do pobierania muzyki z YouTube są nowym celem w walce z piractwem. Na razie na celownik trafił popularny Youtube-mp3.org. Przemysł muzyczny ma powody polityczne by robić wokół tej walki dużo szumu.

Strona Youtube-mp3.org, która jest popularnym „konwerterem muzyki” z YouTube właśnie stała się celem „skoordynowanych międzynarodowych działań prawnych”. Oznacza to przynajmniej jeden pozew i możliwość złożenia kolejnych. W akcji uczestniczą organizacje branży muzycznej, takie jak Międzynarodowa Federacja Przemysłu Fonograficznego (IFPI), amerykańska RIAA, brytyjska BPI i inne.

Zanim omówimy sam pozew warto zwrócić uwagę na jego tło. W Unii Europejskiej ruszyła reforma praw autorskich i branża nagraniowa przekonuje, że elementem tej reformy powinna być zmiana zasad odpowiedzialności za treści w sieci. W tym samym czasie w USA proponuje się podobne zmiany (w ustawie DMCA). Chodzi o to, aby stworzyć prawo zmuszające serwisy takie jak YouTube do aktywnego wykrywania i usuwania wszelkich „pirackich” kopii muzyki.

Przemysł muzyczny uzasadnia potrzebę reform tym, że w ostatnim czasie rozpowszechniło się tzw. „ripowanie strumieni”, czyli właśnie zgrywanie muzyki już udostępnionej w YouTube czy podobnych serwisach. Dzień przed ogłoszeniem reformy w UE organizacja IFPI wydała raport na temat szkód, jakie ma wyrządzać „ripowanie strumieni”. Pozew można więc uznać za kontynuowanie walki z tym zjawiskiem, ale dodatkowo pozew może służyć narobieniu szumu wokół tej formy pozyskiwania nieautoryzowanych kopii muzyki. Przemysł muzyczny chce wspierać korzystną dla siebie reformę. Ta reforma w praktyce

nie tylko ułatwi zwalczanie piractwa, ale też da przemysłowi muzycznemu ogromną kontrolę nad e-usługami (dlatego jest kontrowersyjna).

Przejdźmy do pozwu przeciwko Youtube-mp3.org. Organizacje branży muzycznej uważają, że właściciel tej strony „zebrał miliony dolarów bez płacenia jakichkolwiek wynagrodzeń artystom i posiadaczom praw”. Szacuje się, że YouTube-mp3.org ma ponad 60 mln użytkowników miesięcznie.

W USA pozew został skierowany do sądu w Kalifornii i pozwanym jest Philip Matesanz, właściciel strony. Z kolei w Wielkiej Brytanii organizacja BPI przekazała do Youtube-mp3.org formalne zawiadomienie o zamiarze wszczęcia postępowania (nie wiadomo dokładnie jakiego). Ma to nastąpić jeśli strona nadal będzie działać. W komunikacie prasowym organizacji branży muzycznych nie ma na razie słowa o innych postępowaniach, ale koalicja takich organizacji i tak mówi o „skoordynowanej i międzynarodowej akcji” przeciwko konwerterowi muzyki.

– Ta strona zarabia miliony jadąc po plecach artystów, twórców piosenek i wydawców (...) Nie powinno być tak łatwe podejmowanie takiej aktywności i żadna strona ripująca nie powinna się pojawiać na szczycie jakichkolwiek wyników wyszukiwania lub list aplikacji – mówił Cary Sherman, szef RIAA.

Warto zwrócić uwagę na powyższą wypowiedź. Sherman wyraźnie wypowiada kolejne życzenia przemysłu rozrywkowego, na które politycy potrafią dziwnie błyskawicznie reagować. RIAA chce nie tylko końca Youtube-mp3.org. Przemysł życzy sobie cenzurowania wszelkich informacji o istnieniu tego typu konwerterów. Przemysł życzy sobie maksymalnej kontroli przepływu informacji.

Nie jest to pierwszy raz gdy Youtube-mp3.org trafia na celownik prawników. Już wcześniej był pozew w sądzie w Hamburgu, ale wówczas chodziło o pewne szczegóły techniczne. Youtube-mp3.org nie tylko konwertował muzykę, ale też

przechowywał kopie często pobieranych utworów na swoich serwerach. Po wyroku serwis zmienił swoje praktyki.

Również firma Google miała zastrzeżenia do Youtube-mp3.org gdyż jej zdaniem serwis narusza warunki korzystania z API YouTube.

Choć przemysł muzyczny mówi o „piractwie” to warto zauważyć, że pobranie utworu na własny użytek może być w wielu krajach dozwolone. Nigdy nie mamy pewności czy pobrany utwór nie jest kopią czegoś, co użytkownik już posiada, ale chce mieć to w wersji mp3. Dodajmy, że Europejczycy płacą za możliwość kopiowania utworów na własny użytek (chodzi o tzw. opłatę reprograficzną lub inaczej copyright levies). Opłaty za prywatne kopiowanie nierzadko są odprowadzane wtedy, gdy nic nie kopiujemy.

Nie chcę sugerować, że opłata reprograficzna jest podstawą do zgrywania muzyki wszelkimi środkami. Wiem, że nie jest. Jeśli jednak przemysł muzyczny domaga się zrobienia porządku z konwerterami to twórcy prawa powinni raz na zawsze zrobić porządek z opłatą reprograficzną. W przeciwnym razie dochodzi do sytuacji, gdy przemysł muzyczny utrudnia różne formy kopiowania jednocześnie ciągnąc miliony euro z opłat za kopiowanie.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl